

Ania Wiktorowicz, Spotkanie

Spotkamy się znów u zbiegu krętych dróg
Ty przyjdiesz z prawa ja z lewa
Ja wyjdę z czarnej otchłani
Ty spadniesz z puszystych chmur
Ja będę z piekła ty z nieba
Ja będę z piekła ty z nieba
I przekonasz się wtedy, że
To nasze dziś nie takie miało być
Że ktoś z nas sobie zadrwił i kpił
Stawiając między nami czas
Spotkamy się znów u zbiegu różnych dróg
I żaden anioł z ciebie a diabeł ze mnie
Choć wyjdę z głębin otchłani
A ty spadniesz z puszystych chmur
Ja będę tobą ty będziesz mną
Ja będę tobą ty będziesz mną
Przekonasz się wtedy że
To nasze kiedyś nie takie miało być
Że ktoś z miłości zadrwił i kpił
Stawiając między nami czas
Spotkamy się znów u zbiegu krętych dróg
Ty przyjdiesz z prawa ja z lewa
Ja wyjdę z czarnej otchłani
Ty spadniesz z puszystych chmur
Ja będę z piekła ty z nieba
Ja będę z piekła ty z nieba